

## Człowiek i jego dzieło

*Человек и его дело*

**Wojciech Słomski**

### Ryszard Kapuściński jako filozof\*

---

*Ришард Капустински как философ*

Bohater niniejszej pracy jest postacią wielowymiarową. Jest reporterem, autorem książek, fotografem, poetą i, jak będę starał się wykazać, jest również myślicielem, człowiekiem o usystematyzowanym światopoglądzie.

W jego książkach mieszają się różne style literackie z innymi, Nieliterackimi. Sprawia to ogromną trudność krytykom, pragnącym przyporządkować jego dorobek literacki do jakiegoś jednego, konkretnego gatunku.

Jedni uważają go za reportera, ponieważ książki, które pisze, powstają w oparciu o rzeczywiście przez niego przeżyte doświadczenia lub osobiście obserwowane zjawiska. Inni traktują go jak filozofa, który ze swoją twórczością idealnie wkomponował się do współczesnego, postmodernistycznego wyznacznika kultury, który *zgadza* się spójny światopogląd jednego autora traktować jako zwarty system filozoficzny.

Jedno wiemy na pewno, poziom jego wypowiedzi daleko odbiega od współczesnych mu przedstawicieli, podobnie jak on parających się pracą reporterską czy dziennikarską, a książki jego cieszą się ogromną popularnością wśród wszystkich grup społecznych i intelektualnych.

Kapuściński jest pisarzem, który swą postawą udowadnia, że w dzisiejszym, zabieganym, bezdusznym i zglobalizowanym świecie można nie tylko dobrze wypełniać swoje powołanie, wykonywać swój zawód, ale także być osobą, która potrafi odnaleźć się w chaosie dnia codziennego, stworzyć coś od siebie i w dodatku umieć przekazać to innym. Zarówno w warunkach szarej lokalnej co-

---

\* Ryszard Kapuściński żył w latach 1932–2007.

dzienności, jak i w ekstremalnych sytuacjach, częstokroć stanowiących zagrożenie życia lub zdrowia, jego zachowanie stale nosi znamię człowieczeństwa. Człowieczeństwo bowiem, to, którego tak szuka i którego brak potrafi wypomnieć wszystkim, którzy według niego nie posiadają tej podstawowej wartości – od polityków poczynając, na społeczeństwie kończąc – to właśnie człowieczeństwo u niego samego jest zawsze na pierwszym miejscu. Jest on osobą, która potrafi ustosunkować się do głównych problemów i zagadnień współczesnego, ponowoczesnego świata.

Praca podzielona jest na kilka części. Pierwszy rozdział przedstawia biografię twórczą pisarza, drugi jest próbą zaprezentowania jego światopoglądu, czyli jego ustosunkowania się do problemów kultury i sztuki współczesnej, problemów egzystencjalnych człowieka i sytuacji, w jakiej znajduje się świat współczesny, widziany oczami reportera. W dalszej części omówię warsztat twórczy, czynniki, które wpływają na swoisty styl pisarski autora. Całość zamknięta zostanie wnioskami wprowadzonymi z przeprowadzonych analiz.

### **Biografia twórcza**

Życie i twórczość Ryszarda Kapuścińskiego to układanka, której poszczególnymi członami jest życiorys i światopogląd wokół tego życiorysu ukształtowany. Czytając jego książki, możemy zauważyć związek problemów, którymi się zajmuje i które porusza z doświadczeniami zapamiętanymi z lat dziecięcych lub z którymi musiał borykać się w młodości. W niektórych miejscach autor sam nakierowuje nas na te powiązania. Bez spojrzenia w przeszłość, choćby pobieżnego ogarnięcia sytuacji, w jakiej się wychował, twórczość jego może stanowić dla nas jakąś wybiórczą analizę przypadkowo wybranych zagadnień.

Nigdy nie byłem osobiście chociażby w pobliżu miejsca urodzenia pisarza, więc wesprę się opisem, który przedstawia Krzysztof Kasprzyk. „Pińsk, przy ujściu Piny do Prypeci, niemal w środku rozległych, poleskich błot i moczarów. Przed II wojną światową to kilkudziesięciotysięczne miasteczko leżało na najrzadziej zaludnionym obszarze Rzeczypospolitej, obszarze dosłownie odciętym od świata”. To miejsce, w którym w 1932 roku przychodzi na świat Ryszard Kapuściński.

I dodaje: „Na Zachodzie Europa, na Wschodzie Azja a pomiędzy nimi ziemia zajmowana – raz przez jednych, raz przez drugich. Ziemia, która zamiast stać się naturalnym pomostem przepływu dwóch kultur, była i jest pasem nieufności”<sup>2</sup>. Kapuściński urodził się i dorastał w kosmopolitycznym i ubogim regionie. Tam była pierwsza „szkoła życia”, w której uczył się tolerancji i dystanso-

---

<sup>2</sup> K. Kasprzyk, *Poznać, odczuć i zrozumieć*, „Kultura” 1989, nr 9, s. 3.

wania się od rodzących się nacjonalizmów. To tam nauczono go realizmu i „rozsądnej nadziei”.

Urodzony przed wojną, na własnej skórze poznał problemy ówczesnego państwa. Mocno wpłyną na niego duże opóźnienia w edukacji, a problemy, jakie miał z dostaniem jakichkolwiek butów, doprowadziły do obsesji na punkcie obuwia. Szkołę podstawową kończył w Pińsku, liceum w Warszawie. W jednym i drugim problemy z książkami, podręcznikami. Od początku jego zainteresowania znajdowały się w obrębie filozofii, z powodów jednak obiektywnych a raczej politycznych rezygnuje z niej na rzecz historii. Rezygnacja ta jest jednak tylko formalna, bo praktycznie do dnia dzisiejszego książki filozoficzne obok historycznych, stanowią główne lektury.

W czasie studiów pisze i publikuje wiersze. Z dziennikarstwem zetknął się jeszcze przed maturą, dzięki pracy w „Sztandarze Młodych”. Po ukończeniu studiów nadal pracuje w zawodzie dziennikarza, pierwsze sukcesy i zadowolenie z pracy upewniają go w przekonaniu, że wybrał odpowiedni zawód. Pierwsza nagroda została mu przyznana po opublikowaniu reportażu przedstawiającego warunki życia i pracy robotników,. Artykuł pod tytułem: „To jest także prawda o Nowej Hucie” nieoczekiwanie żywo przyjęty przez odbiorców – robotników Huty, wywołał wśród nich falę rozruchów, w efekcie czego powołano specjalną komisję badawczą mającą sprawdzić opisaną przez początkującego dziennikarza sytuację. Przyznany mu po tym Złoty Krzyż Zasługi to, jak później powie, „(...) duże doświadczenie. Zrozumiałem, że pisanie wiąże się z ryzykiem, z ryzykiem wszystkiego. I wartością pisania nie jest często to, co wydrukują, lecz tego konsekwencje”<sup>3</sup>.

Od tej pory ryzyko podąża za nim krok w krok. Albo i odwrotnie. Można powiedzieć, że to Kapuściński robi wszystko, aby nie przegapić sytuacji, w których raz po raz może sprawdzać swoje poświęcenie i oddanie dla pracy, prawdy. Na własne życzenie pracuje w najbardziej zapalnych miejscach na świecie. Trudno byłoby podjąć się wędrówki „śladami Kapuścińskiego”: Indie, Pakistan, Afganistan, Japonia, Chiny. Afryka, kaukaskie i południowoazjatyckie republiki ZSRR, Ameryka Łacińska, Polska, ponownie Ameryka Łacińska, Azja, Afryka, Ameryka Północna, Bliski Wschód, Angola... Niemożliwe jest z pewnością odtworzenie warunków, w jakich przebywał. Niektóre kraje od kilkunastu lat prowadzą wojnę, inne, po gwałtownym i krótkotrwałym przewrocie, ustalają formę rządów na następnych kilkadziesiąt lat. Najważniejsze jednak, by to wszystko rozumieć. Ilość przeżytych wojen, rewolucji, przewrotów, manifestacji jest wprost niewiarygodna. Na samą myśl o tym, niektórzy – bardziej wrażliwi, dostają dreszczów: „Cierpnie mi skóra, kiedy Ryszard Kapuściński w (...) książce Szachinszach stwierdza od niechcenia: »Iran – była to dwudziesta siódma rewolucja, jaką widziałem w Trzecim Świecie. W dymie i huku zmieniali się

<sup>3</sup> Cyt. za: K. Kasprzyk, *Poznać, odczuć...*, s. 5.

władcy, upadały rządy, na fotelach zasiadali nowi ludzie«”, przyznaje Helena Zaworska<sup>4</sup>. Nazywa szaleństwem i ryzykanctwem to, że chcąc wiedzieć jak najwięcej, sam osobiście pragnie się przekonać o tym, jaki świat jest naprawdę.

Ryszard Kapuściński napisał wiele książek. Nie są to jednak opasłe tomiska, zalegające półki w bibliotekach. Z reguły są to niewielkie, zgrabne książeczki a wbrew pozorom to książki, które przytłaczają swą zawartością.

Debiutował mając siedemnaście lat na łamach „Dziś i Jutro” wierszami *Pisane szybkością i Uzdrowienie*. Kolejny raz jego poezja zostanie wydana w tomie „Notes” w 1986 roku. Pierwsze reportaże, wspomniany już reportaż z huty im. Lenina i kolejny: *Busz po polsku* z 1962 roku, zawierają problemy, z jakimi borykają się Polacy lat 50-tych. *Busz po polsku* to jedyna książka, w której bezpośrednio podejmowane są sprawy rodzime, polskie. Analiza, którą przedstawia, doceniana jest za to, że porusza tematy, o których rzadko kto odważył się w tamtym czasie mówić. Kapuściński udowadnia w nich, że za wielkimi przeobrażeniami społeczno-gospodarczymi nie następują korzystne i konieczne zmiany w człowieku i społeczeństwie. Ludzie, zachwycając się wprowadzanym postępem technicznym, coraz bardziej odsuwają się od wartości i podstawowych zasad kultury obyczajowej. Oprócz krótkich bezpośrednich nawiązań w późniejszych *Lapidariach*, nigdzie więcej nie podejmuje bezpośrednio wątków polskich. Polska jest źródłem, w którym zaobserwował zjawiska, które wielokrotnie jeszcze zauważać będzie podczas swoich zagranicznych podróży. Problemy egzystencjalne, moralne, filozoficzne, poszukiwanie wartości, skutki postępu cywilizacyjnego, analizowane są z różnych punktów widzenia, biorąc pod uwagę specyficzną mentalność mieszkańców i sytuację konkretnego, aktualnie odwiedzanego kraju.

Następnie wydaje kilka książek zawierających opisy aktualnej sytuacji poszczególnych regionów, uzupełnianych istotnymi lub znaczącymi wątkami z ich historii. *Czarne gwiazdy* – reportaże z podróży po Ghanie i Kongo. *Kirgiz schodzi z konia* natomiast to reportaże z podróży do Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu, Turkmenii, Tadżykistanu. To opis historii i aktualnej sytuacji republik radzieckich. Kapuściński ukazuje nam pasje i tradycyjne nawyki, różnice mentalne poszczególnych narodów, to także analiza zmian, jakie powstały ze zderzenia się tradycyjnych zwyczajów ludzi Wschodu z nowoczesną techniką. Teksty z tej książki wykorzystano przy redagowaniu albumu pt: *Zapraszamy do Gruzji*. Wielobarwny opis przyrody, bogactwa, kultury, mentalności Gruzinów, uzupełniony zdjęciami, zadowalająco pełni rolę przewodnika.

Jako korespondent Polskiej Agencji Prasowej, przynosi się na zupełnie odmienny pod względem geograficznym kontynent, ale jak się wkrótce okaże, podobny w kwestii dążeń i oczekiwań ludności. W Ameryce Łacińskiej interesu-

---

<sup>4</sup> H. Zaworska, *Herodot w dzinsach*, „Twórczość” 1982, nr 4, s. 116.

je go problem walki Gwatemalczyków o wyzwolenie kraju spod obcych wpływów. Efektem tego jest krótka książeczka *Dlaczego zginął Karl von Spreti*.

Następnie ukazuje napiętą i skomplikowaną sytuację polityczną i jej rewolucyjne skutki w Boliwii i na Antylach. Od nazwy obrazu namalowanego przez rewolucyjnego argentyńskiego malarza – Carlosa Alfonso nadał tej książce tytuł *Chrystus z karabinem na ramieniu. Jeszcze dzień życia*, to moim zdaniem jedna z najlepszych książek Kapuścińskiego. Opis wojny domowej został w niej połączony z opisem pracy reportera. Jednocześnie potwierdza w niej stwierdzenia niektórych krytyków literackich o tym, że autor jest jednym z bohaterów swych książek.

Następnie przychodzi czas na kolejne bestsellery. Począwszy od *Cesarza na Hebanie* kończąc, każda z pozycji potwierdza świetną kondycję autora w równie mocnym stopniu jak i utrwaloną wysoka pozycję w literaturze polskiej, europejskiej i światowej. Po entuzjastycznych recenzjach *Cesarza* ogłoszonych przez sławy światowej krytyki, jak John Updike, Philip Knightley, Tom Wolf, przed reporterem otwierają się drzwi do światowego rynku literackiego. Jego książki na gorąco tłumaczone są na większość znaczących języków. Sztuki bazujące na jego tekstach przez lata nie schodzą z desek największych teatrów świata. Sam autor zostaje wykładowcą literatury faktu na uniwersytecie w Filadelfii, ponadto posiada status *visiting professor* na wydziałach dziennikarstwa takich uniwersytetów, jak brytyjski Oxford, nowojorska Columbia czy indyjski w Bangalore.

*Wojna futbolowa, Szachinszach, Wrzenie świata i Imperium* przedzielone *Notesem* – zbiorem poezji, to literatura wysokich lotów, której ukoronowaniem są kolejne tomy *Lapidariów*. W utworach poprzedzających *Lapidaria* Kapuściński kontynuuje dotychczasowe zainteresowania. W dalszym ciągu uczestniczy w sytuacjach rewolucyjnych i analizuje je. Rewolucja to najciekawszy dla Kapuścińskiego temat. Jeżeli zajmuje się jakimś konkretnym władcą, to możemy być pewni, że jest to autokrata lub tyran. Moment, w jakim ich zastaje, to z reguły sytuacje przełomowe dla narodu. Kapuściński wyjaśnia na łamach swych książek racje, poglądy, powody i warunki walki obu stron jednego konfliktu. Ale zawsze jednoznacznie opowiada się po stronie walczących o ludzkie prawa. Staje on po stronie tych bojowników, bez względu na to, czy są to cierpiący, biedni ludzie czy terroryści potępiani przez całą resztę świata. Dzięki bezstronnemu opisowi ich sytuacji sprawia, że czytelnik, konfrontując swoje dotychczasowe wyobrażenie o odległej walce, uznaje ich prawa i identyfikuje się z celami, o które walczą.

Kolejne cztery tomy *Lapidariów*, zbioru ułamek, fragmentów, krótkich opisów myśli na trapiące go problemy, pozwalają nam poznać światopogląd autora.

## Światopogląd

System wartości i poglądów Kapuścińskiego wydaje się być całkowicie ukształtowany i zwarty. Zwarty w pewnym tego słowa znaczeniu, o ile można powiedzieć, że ktoś ma całkowicie usystematyzowany pogląd na świat współczesny.

Zgodnie ze współczesną myślą światopogląd jest nowym rodzajem uprawiania filozofii. W oczach większości współczesnych nam myślicieli, system Kapuścińskiego rozpatrywany jest jako kolejny system filozoficzny.

Światopogląd to wykształcony przez jednostkę system najogólniejszych przekonań o świecie i naturze człowieka. To system, w którym autor się wyraża i odnajduje zarazem. Ze swojej strony autor wnosi do niego wartości, które uznaje i według których gotowy jest oceniać swoje życie. Taki system kształtuje się w oparciu o kilka wyznaczników. Przede wszystkim czynniki biologiczne, takie jak cechy wrodzone i ich bezpośrednie następstwo – temperament, charakter. One to bowiem sprawiają, że życie autora wygląda tak jak wygląda. Sprawiają, że podejmuje wyzwania lub wiodzie spokojne życie. Duży wpływ wywiera także doświadczenie życiowe wspólnoty, w której jednostka została wychowana. Kultura, stosunki panujące w otoczeniu wyznaczają dorobek cywilizacyjny, który zapewnia wspólnocie odpowiedni poziom życia.

Światopogląd to wartości ukształtowane i uzależnione od tradycji, poszerzone o wpływy, jakie na jednostce wywierają osoby, z którymi nawiązał osobisty kontakt (znajomi) lub pośredni (literatura). Stanowi on istotne źródło wiedzy o autorze dzięki temu, że sam jest materiałem, z którego czerpiemy wiedzę o świecie i społeczeństwie widzianą oczami pisarza. Jest on również głównym oparciem i uzasadnieniem praktycznych poczynań człowieka: wyznacza kierunek, dynamikę i charakter jego aktywności.

Światopogląd Kapuścińskiego kształtował się od najmłodszych lat w wielokulturowym i tolerancyjnym środowisku Poleszan. Jednak największą rolę, moim zdaniem, w kształtowaniu jego stosunku do rzeczywistości wywarły i nadal wywierają podróże. One bowiem zajmują większość jego życia. W trakcie kolejnych wyjazdów zbiera i gromadzi nowe informacje i materiały odnoszące się do odwiedzanych krajów. Poszerza swoje lektury o dodatkowe wątki, a w ten sposób zdobytą wiedzę konfrontuje z bezpośrednio doświadczaną rzeczywistością. Ryzyko, którego stale doświadcza, dążąc do uzyskania wiadomości najbardziej aktualnych i z pierwszej ręki, „z linii frontu” – jak sam mawia, również wpływa na jego przekonania i stosunek do życia. „Byłem bliski śmierci kilkakrotnie – opowiada w książce Marka Millera. Pamiętam sytuacje, kiedy już pożegnałem się z życiem. (...) Jestem pogodzony z tym, że któraś z moich wypraw

będzie ostatnia i zginę. To bardzo możliwe”<sup>5</sup>. Uczestnicząc i pracując w sytuacjach rewolucyjnych przełomów, walk o władzę, siłą rzeczy znajduje się w środku chaosu, w oku cyklonu. Podróżuje w momentach, kiedy obie strony: atakująca i broniąca się, zaostrzają swe kontrole i rewindykacje. W czasie, gdy reporterzy, dziennikarze i ludzie postronni traktowani są jako potencjalni szpiegdy. Kapuściński, kilkakrotnie oskarżony o szpiegostwo, cudem unika śmierci. Z czasem sam przyznaje, że jest świadomy wpływu, jaki te zdarzenia wywarły na jego psychikę. W jego książkach wyczuwalny jest dystans do życia, który osiąga człowiek postawiony w skrajnej sytuacji. Mariusz Urbanek, nawiązując do tej kwestii, stwierdza, że w Kapuścińskim „jest chłód kogoś, komu część emocji wypaliła się razem z przeżytym strachem – dodając, że kryzysowe sytuacje sprawiają, że – wszystko na świecie nabiera właściwej miary. Ważne jest tylko to, co jest ważne naprawdę; rzeczy nieważne po prostu przestają zaprzętać uwagę”<sup>6</sup>. Z pewnością Kapuściński mógłby tych tragicznych przeżyć unikać, gdyby podobnie jak większość dziennikarzy i reporterów spokojnie czekał w pokoju hotelowym na ustabilizowanie się sytuacji lub na jakieś wiadomości z frontu. On jednak bierze sprawy w swoje ręce. Nie zależy mu na przekazywaniu konkretnych, ale zarazem suchych informacji. Jego rola polega na opisie konfliktu i własnym skomentowaniu tego, co uprzednio na własne oczy zobaczył, na własnej skórze doznał. W wielu wywiadach zauważa, że do tego zmusza go jego wyobraźnia – „(...) mam szalenie ubogą wyobraźnię. Wszystko o czym piszę, muszę najpierw zobaczyć, przeżyć”. Zaangażowanie, które wnosi do tej pracy możemy zauważyć po nawiązywanych kontaktach, częstokroć także przyjaźniach z ludźmi, których spotyka na swych ścieżkach. W każdej książce znajdujemy opisy i relacje z doświadczeń autora z drugim człowiekiem. Te doświadczenia są o tyle trudne i stanowią pewien ciężar psychiczny dla niego, bo jak sam powiada „pisze o umarłych”. Większość z osób, które poznał, z którymi spędził chwile trudu i znoju, kłopotów i nieszczęść – ale chwile szczęśliwe – już nie żyje. Powracając do uprzednio odwiedzanego kraju, raz po raz stwierdza, że większości z nich już nie ma na tym świecie. Rewolucjoniści bowiem nie żyją długo. Kilkuletnia działalność konspiracyjna i wcześniejszy czy późniejszy koniec zadany im przez władzę.

Na koniec, duży wpływ na jego system wartości wywiera literatura, z którą się styka. Kapuściński dużo czyta. Książki pobudzają go również do własnych refleksji. W *Lapidariach* spotykamy myśli lub cytaty z wielu dziedzin literatury. Książki są dla niego bardzo istotne. Dzięki nim obcuje z innymi umysłami, inną wrażliwością, poznaje czyjąś wyobraźnię. Ma kilka bibliotek. Studiuje historię, chociaż jego namiętnością jest filozofia. Szczególnie bliski jest mu egzystencjalizm. Literaturę dzieli na dwa rodzaje: pisarzy o romantycznej tradycji Hemin-

<sup>5</sup> M. Miller, *Reporterów sposób na życie*, Warszawa 1983, s. 38.

<sup>6</sup> M. Urbanek, *Kapuściński reporter refleksyjny*, „Odra” 1997, nr 4, s. 3.

gwaya i Saint Exupery'ego, Czechowa i Conrada, i autorów takich jak Tomasz Mann czy Marcel Proust, których pisarstwo znajduje się na granicy literatury i filozofii.

Analiza światopoglądu tego reportera-filozofa nie sprawia nikomu poważnych problemów. Dzięki własnej autoselekcji potrafi uchwycić i wyłapać najistotniejszy sens współcześnie zachodzących wielopoziomowych wydarzeń. Jednocześnie, łącząc je, rozwija przed czytelnikiem gotową, spójną i całościową, chociaż trzeba przyznać – nie do końca uporządkowaną wizję świata. Dotychczasowe cztery tomy *Lapidariów* to studnie, z których można czerpać inspirujące wątki, zagadnienia. Jak sam pisarz często zaznacza, te utwory pisane są w celu wzbudzenia zainteresowania współczesnego środowiska zarówno intelektualistów, jak i szarego czytelnika kwestiami, które przygasły – jak moralność, czy rola i sytuacja polityki czy tymi, które tak naprawdę na szerszą skalę nie były podejmowane – *Trzeci Świat*, partyzantka, glód.

Z drugiej jednak strony, ze względu na dużą ilość wątków, które porusza, a których każdy z osobna mógłby być podstawą do szerokich analiz, nie można, szczególnie w tej pracy, przedstawić całkowitego światopoglądu pisarza.

## Inspiracje

Kapuściński jest nie tylko pisarzem. Ważną część w jego życiorysie zajmuje poezja. Poezję traktuje dwojako. Z jednej strony jest to narzędzie, dzięki któremu kontaktuje się z odbiorcą, przekazuje mu swoje myśli, z drugiej natomiast to rodzaj ćwiczenia, który pomaga mu ukształtować swoisty styl pisania. Poezja zmusza do skupiania się nad językiem, drobiazgowego analizowania każdego niemal słowa. Wykształca zdolność pisania rytmicznego, w jednostajnym tempie. Te właściwości wykorzystuje w prozie. Jak sam zauważa: „(...) Proza musi mieć muzykę, a poezja to rytm. Gdy zaczynam pisać muszę znaleźć rytm. On poniesie mnie jak rzeka”<sup>7</sup>. Ta charakterystyczna dla niego umiejętność pisania krótkimi zdaniami czyni jego pisarstwo przyjaznym i przychylnym współczesnym czytelnikom.

Jak wcześniej zauważyłem, jest jeszcze druga strona poezji. Ta właściwa. Kapuściński ukazuje się nam jako poeta piszący wiersze wolne. Przekazuje nam swoje wrażenia, przemyślenia i spostrzeżenia, które nabywa dzięki swoim podróżom. W poezji, jak w żadnej innej stronie jego twórczości, najsilniej wyraża się jego główny temat: krzywda człowieka. Każda istota ludzka, niezależnie od tego, w jakim kraju żyje, czy na jakim kontynencie, stanowi rdzeń, punkt wyjścia, od którego wychodzą dalsze problemy, zagadnienia. Człowiek spętany

<sup>7</sup> R. Kapuściński, *Lapidaria*, cz. II, Czytelnik, Warszawa 1997, s. 211.



ograniczeniem swobody politycznej, materialnej, duchowej: „Ty piszesz o człowieku w obozie ja o obozie w człowieku, u ciebie druty kolczaste są na zewnątrz u mnie kłębią się wewnątrz każdego z nas – Myślisz, że ta różnica jest taka wielka? To są dwie strony tej samej męki”<sup>8</sup>.

W jaki sposób można byłoby zakwalifikować twórczość poety? Z jednej strony wydaje się być bliska postawie ideowej Tadeusza Różewicza piszącego o tym, jaki jest człowiek w świetle współczesnych doświadczeń. Z drugiej zaś strony, ma wspólnie z poezją Wisławy Szymborskiej ideę uświadamiania czytelnikom, że los każdego z nas jest sumą własnych doświadczeń wzbogaconych o doświadczenia, tradycję i kulturę wspólnoty, w której się wychował<sup>9</sup>.

Człowiek w twórczości Kapuścińskiego, zarówno w poezji jak i w prozie, traktowany jest uniwersalistycznie, a zarazem jednostkowo, „(...) i mówiąc o człowieku albo rozmyślając o nim przestałem zadawać pytania czy jest biały czy czarny anarchista czy monarchista czciiciel mody czy stęchlizny swój czy obcy a zacząłem pytać co w nim jest z człowieka...”<sup>10</sup>.

Kapuściński ze swoją twórczością mieści się wśród twórców, którzy we współczesnym świecie wyznaczają drogę do prawd. Prawda jest osiągalna. Tym co sprawia, że człowiek zbliża się do niej, jest sztuka, wszelkiego rodzaju twórczość, która ma na celu umacnianie kultury, także pamięć o przeszłości i utrwalanie teraźniejszości. Dla wierzących wielką podporą, ostoją i nadzieją jest Bóg. Ta droga z Bogiem lub bez prowadzi, według poety, do umocnienia współczesnej cywilizacji. To czynniki, które tę cywilizację kształtują i nadają jej, pomimo tylu wad, w ostateczności jednak, pozytywny kształt.

Echa poezji łatwo dostrzegalne są w jego twórczości prozatorskiej. W prozie bowiem te problemy, które w wierszu wyrażone są skrótowo i uogólnione, nabierają wyraźnych kształtów i odniesienie do konkretnych przypadków, jednostek, sytuacji.

Oprócz wcześniej omówionej poezji, źródłem, z którego czerpie materiał, tworzywo do swej pracy, są: podróże, lektury i refleksja. Do tego dochodzi także fotografowanie.

Sposób podróżowania Kapuścińskiego różni się zasadniczo od współczesnego fenomenu masowej turystyki. Podróż traktowana jest przez niego jako eksploracja. Dzięki egzystowaniu w obcym narodzie, jego odmiennej mentalności, kulturze, odkrywa nowe, inne, nieznanne może dotąd sposoby widzenia, patrzenia na świat, nowe systemy wartości. Podróż to jeden wielki wysiłek badawczy, który autor podejmuje, aby posunąć się do przodu w poszukiwaniu prawdy. Dzięki niej obca rzeczywistość staje się bliższa, realniejsza, łatwiej pojmowalna.

---

<sup>8</sup> R. Kapuściński, *Notes*, Warszawa 1986, s. 6.

<sup>9</sup> Cyt. za: K. Wolny-Zmorzyński, *O twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Próba interpretacji*, Rzeszów 1998, s. 23.

<sup>10</sup> R. Kapuściński, *Notes*.

Z drugiej strony – jest to zajęcie wymagające ciągłej koncentracji, a *zarazem* ciągłego otwarcia, aby jak najwięcej wchłonąć, przeżyć, zapamiętać<sup>11</sup>.

Lektury pomagają nadać jego tekstom walor kubistyczny. Są materiałem, który pomaga mu rozszerzyć punkt widzenia o dodatkowe wątki, pozwala spojrzeć na zagadnienie z wielu stron lub z innej perspektywy. Szczególnie ważną rolę pełnią w tym momencie cytaty. Kapuściński nie ukrywa, a wręcz podkreśla, że jest wielkim zwolennikiem cytatów. Co więcej, *zgadza* się z poglądem Waltera Benjamina, że „(...) księga cytatów byłaby najdoskonalszą książką”<sup>12</sup>. W trosce o czytelnika, który nie jest w stanie przeczytać, czy nawet dotrzeć bezpośrednio do wszystkich pozycji książkowych z interesującej go dziedziny, zwłaszcza humanistyki, proponuje zebrać po jednym zdaniu z każdej i połączyć je w jedno dzieło. Według niego takie zdania, cytaty, perły „(...) normalnie są one zagubione gdzieś w masie trzystu stron druku, a wydobyte – odżywają, nabierają blasku”<sup>13</sup>. Przez zacytowanie czyichś uwag prezentujemy w swojej książce inne głosy, opinie, sądy – wzbogacamy swój tekst i nadajemy mu plastykę. Taka książka jest jak gdyby dziełem zbiorowym. Z jednej strony jest to dostęp do zastanej literatury, korzystanie z niej i twórcze rozwijanie jej wątków; z drugiej – wnoszenie swoich pomysłów, jako źródło do dalszych inspiracji.

Sam autor czyta dużo. Po całym świecie ma porozrzucanych kilka bibliotek książek, których nie był w stanie sprowadzić do Polski. Ci, którym udało się natomiast wejść do pracowni Kapuścińskiego, opisują tysiące książek zajmujących każdy skrawek wolnej przestrzeni.

Kapuściński nazywany bywa reporterem refleksyjnym. Nie jest to czczy wymysł. Własna refleksja bowiem stanowi dla niego równie istotny materiał jak wcześniej wymienione. Na czym ona polega i jak tłumaczy ją sam autor? „Poprzez własne doświadczenie podróżnika i czytelnika staram się zdefiniować swój punkt widzenia, spisać nasuwające się przemyślenia, zastanowić się nad zebranymi wrażeniami, uporządkować myśli”<sup>14</sup>.

Widzimy więc, że refleksja bezpośrednio wiąże się i w jakiś sposób wynika z poprzednich źródeł.

W jaki natomiast sposób fotografia, którą również Kapuściński uprawia, wpływa na tworzone przez niego utwory? Przede wszystkim, podobnie jak przy pisaniu, zdjęcie fotograficzne wymaga podjęcia decyzji, jaki aspekt rzeczywistości ma być ukazany. „Gdy opisuję coś, traktuję to niczym fotografię, obraz określonego momentu, znieruchomioały obiekt”<sup>15</sup>. Ograniczona rozpiętość obiektywu,

<sup>11</sup> R. Kapuściński, *Lapidaria*, cz. II, s. 210.

<sup>12</sup> *Reportaż i trwanie*, rozmowę przeprowadził W. Górecki, „Res Publica Nowa” 1993, nr 7/8, s. 58.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>14</sup> R. Kapuściński, *Lapidaria*, cz. II, s. 210.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 214.

wymaga od fotografa zwrócenie się do centralnego miejsca interesującego go wydarzenia. Z jednej strony uczy wyszukiwać centralne wątki tematu, z drugiej jednak, dzięki możliwości powiększenia interesującego autora szczegółu ułatwia jego pogłębioną analizę. „Im bardziej się zbliżymy do szczegółu, tym bliżej jesteśmy rzeczywistości. Obiektyw kamery działa jak mechanizm selekcji, nie wszystko może uchwycić na obrazie. Trzeba wybrać część pejzażu, jakiś fragment tłumy musi być wyizolowany. Obiektyw musi się koncentrować na pewnych twarzach, a nie na nieokreślonym tłumie, patrzy się konkretnie, a nie abstrakcyjnie. Fotografia jest znakomitą szkołą pracy nad detalem”<sup>16</sup>.

Wydany ostatnio album ze zdjęciami wykonanymi przez Kapuścińskiego pt.: *Z Afryki*, pozwala nam, czytelnikom, w jeszcze jeden sposób – naocznie, odkryć i odczytać przesłanie, które dotychczas znaliśmy tylko ze słyszenia lub tekstów. Zdjęcia te są znakomitą uzupełnieniem dotychczasowej twórczości autora i dodatkowym czynnikiem, który pobudza naszą wyobraźnię i wrażliwość na podejmowane przez autora problemy.

## Kultura i świat współczesny

Współczesna kultura już od dłuższego czasu nie może obejść się bez krótkiego, choć wiele znaczącego poprzedzającego ją przymiotnika „masowa”. To jakby główny nurt, wątek przewodni i najbardziej istotny czynnik w świecie współczesnym. W odróżnieniu od modnych ostatnio poglądów i twierdzeń zmierzających przekonać nas o końcu, czy to kultury, czy historii, rozpadzie narodów, zasobów surowców naturalnych – Kapuściński nie jest pesymistą. Te niekorzystne i negatywne czynniki, które opisuje, to jeszcze nie katastrofa. Świat ma parę tysięcy lat, w ciągu których okresy wzlotów przeplatały się z chwilowymi upadkami. Kryzys natomiast, jak to określa sam autor, to sytuacja, w której pojawiają się pytania, na które nie ma odpowiedzi. W dzisiejszym świecie te odpowiedzi stale się jeszcze pojawiają. Jesteśmy w stanie wytropić i zdiagnozować przyczyny nękających współczesną kulturę problemów. Jak więc jej sytuacja przedstawia się w oczach Ryszarda Kapuścińskiego?

Problem kultury, to przede wszystkim problem środków masowego przekazu. Dzięki swej powszechności, dostępności i atrakcyjności, przejęły one bowiem rolę wpływania, oddziaływania na ludzi. Tym łatwiej im się to udaje, ponieważ człowiek ze swej natury jest jednostką nakierowaną bardziej na odbiór niż poszukiwanie. Nieustanny pośpiech, nieustannie zmieniające się zapotrzebowanie, moda sprawiają, że poprzestaje na tym, co usłyszy, co wyczyta. Zanika zdolność i zainteresowanie do samodzielnej krytyki czy analizowania zasłyszana-

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 214.

nych informacji, wiadomości. „Scena świata ma strukturę obrotową”<sup>17</sup>. Nieustanny napływ nowych i wciąż nowych wydarzeń, materiałów powoduje, że nie ma czasu skupiać się na czymś konkretnym, skoro po tygodniu, po dniu, po godzinie nawet przestają one być aktualne, zostają zapomniane.

Uwaga z jednego wydarzenia szybko przenosi się na inne. Cóż zresztą możemy wywnioskować z informacji, która trwając zaledwie kilkadziesiąt sekund, przekazuje nam uproszczoną wersję wydarzeń, sytuacji. Uproszczenia te właśnie sprawiają, że my jako odbiorcy otrzymujemy gotowe, skrajnie przeciwstawne sobie wizje. Widzimy świat jako czarny lub biały, a jeśli nie ma względności, to nie ma się nad czym zastanawiać. Względność tę zatracą się, ponieważ zjawiska, konflikty i wydarzenia rozpatruje się jednostronnie. Działanie zgodnie z ustalonymi schematami (źli rewolucjoniści, powstańcy występujący przeciwko legalnej władzy; dobre rządy, choćby działały według niedemokratycznych, dyktatorskich zasad) lub z jednego punktu widzenia, bez interesowania się argumentami drugiej, często tej poszkodowanej właśnie strony.

Co więcej, samą dotychczasową rolę cenzury rządu i państwa pozbawiane zostają na rzecz zarządców mediów. Dzisiejszy system selekcji nastawiony jest nie na odrzucanie niemoralnych czy zafałszowanych obrazów, lecz na odrzucenie tych, które wydają się być nieatrakcyjne dla masowego odbiorcy. Telewizja przejęła rolę agitatorce, propagandy, częstokroć okna na świat. Współczesne rewolucje wprowadziły nowy element, polegający na przejmowaniu przez dążących do uzyskania władzy kontroli nad stacją telewizyjną. To dzięki niej naród dowie się o zmianach w państwie. Kto ma telewizję – mówi Kapuściński – ten rządzi krajem.

Świadomość człowieka nieustannie bombardowana jest informacjami, które opierają się na ograniczonej liście tematów prezentowanych w telewizji, nagłaśnianych w radiu. Wyznaczają w ten sposób kierunek naszemu umysłowi, decydują o tym, o czym nieświadomie myślimy, wokół czego nasza świadomość krąży. Niewygodne dla władzy tematy celowo są przemilczane lub zagłuszane przez inne, chociaż mniej istotne – to celowo wyolbrzymiane. Telewizja nie tylko kształtuje światopogląd widzów, ona także zaczyna wyznaczać ich rytm biologiczny. Coraz częściej nasze życie i plany dostosowane są do interesujących nas transmisji.

Powstała nowa generacja określana „generacją pilota”, wszystko co się przedłuża – trwa dłużej niż dzisiejsza zdolność do koncentracji – jest z góry odrzucane. Nie jest to jednak jeszcze tragedia – jak stwierdza Kapuściński. Wystarczy, że zaczniemy myśleć niezależnie, czyli „(...) na tematy samodzielnie wywodzone ze swoich obserwacji i doświadczeń, z pominięciem tego, co usiłują narzucić mass media”<sup>18</sup>. Dzięki samodzielnemu myśleniu wpływ wywierany na

<sup>17</sup> R. Kapuściński, *Lapidaria*, cz. II, s. 201.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 46.

nas przez środki masowego przekazu może ulec zmniejszeniu. Niestety po części za taką sytuację sami także ponosimy odpowiedzialność. Nasza wyobraźnia jest uboga, zainteresowania splycone, żyjemy w klimacie obojętności, pasywności, ślepo wierzymy w stereotypy.

Literatura, która mogłaby ją poszerzyć, jest nieatrakcyjna, niemodna, natomiast telewizja i filmy podają nam wszystko gotowe. Nie musimy zmuszać wyobraźni, aby zobaczyć konkretną scenę, wystarczy, że spojrzymy na ekran.

Coraz trudniej jest nam przez to wyobrazić sobie naszą przyszłość. Ludzkie działania coraz bardziej skupiają się na dniu dzisiejszym. Coraz rzadziej składamy się do planów wybiegających daleko w przyszłość. Zawieszeni jesteśmy między dniem wczorajszym a dniem dzisiejszym. Tematy naszych rozmów ograniczają się do zdawkowych pytań, jeżeli rozpatruje się jakąś kwestię, to powinna być tak dobrana, aby każdy mógł się w niej bez trudu wykaazać, przedstawić swoje zdanie – stąd niezwykła popularność tematu jedzenia i polityki.

Wydaje się, że jedyną rzeczą, która napędza i pobudza nas do działania, są towary. Coraz szybciej postępujący proces konsumpcyjny konsumeryzm, dostosowuje się do zwiększonej produkcji. Produkuje się coraz więcej, stale coś udoskonalając, zmieniając i coraz gorszej jakości. Dobra jakość nie jest potrzebna. Jeżeli coś się zepsuje, kupujemy nowszy model, tym samym zwiększamy popyt i napędzamy koniunkturę gospodarczą. Weekendowe wyjazdy za miasto coraz częściej zastępowane są „obrzędkiem sobotnich zakupów”. Zakupy odkrywają nową twarz, ujawniają się jako forma życia towarzyskiego, nowy rodzaj rozrywki, odprężenia, nagrody, gry.

Staliśmy się obojętni na problemy drugiego człowieka. Przestało nas już dziwić cokolwiek. Źle pojmowana, lecz modna jest dzisiaj tolerancja negatywna, polegająca na biernym znoszeniu oddziaływań, jakie wywierają na nas inni ludzie. Z jednej strony jest to zezwolenie na szeroką wolność, inność i różnorodność drugiego człowieka, z drugiej strony ograniczona jest ona przez wewnętrzne zamykanie się, skierowanie do środka, odcięcie się od otoczenia. Rzeczywistość, z którą spotykamy się codziennie lub fikcja, z którą mamy kontakt przez ekrany telewizyjne, sprawia, że przyzwyczailiśmy się do najbardziej nawet niemoralnych sytuacji. Odcinamy się od problemów, w które nie jesteśmy bezpośrednio zaangażowani. Nawet tak mocne i uświęcane do niedawna jeszcze więzi rodzinne nie są już istotne. Braterstwo krwi zastępowane jest przez wspólnotę interesów. Praca zajmuje coraz więcej godzin, nie mamy więc czasu na wizyty rodzinne. Częste zmiany miejsca zamieszkania i dalekie odległości od domu rodzinnego jeszcze bardziej tę przepaść powiększają.

Inne wartości, takie jak religia czy wolność, zajmują coraz dalsze miejsca w naszej świadomości. Na pierwsze miejsce nieustannie wysuwa się pieniądź a miejsce wartości zastąpiły układy, interesy, spryt.

Kultura została podzielona na dwa nurty, a właściwie można powiedzieć nawet, że istnieją dwie całkowicie różne kultury: „(...) elitarna i masowa, bez

zadnych szczebli pośrednich (...)”<sup>19</sup>. Krańce nie do przebycia, ponieważ każda z nich używa innego języka. Należący do pierwszej z nich nie potrafią się porozumieć z przedstawicielami drugiej. Brak im wspólnych tematów, zainteresowań. Różni ich nawet język, jakim się posługują.

Literatura jest dziedziną, która najmocniej stara się dostosować do nowego społeczeństwa. Powstają nowe style, nowe sposoby pisania, aby jak najlepiej dostosować się do zmieniającej się wyobraźni i zapotrzebowania czytelników. Ci zaś literaturę zaczynają traktować na podobieństwo hollywoodzkiego *show-businessu*. Interesuje ich nie same powieści – sposoby, w jaki zostały napisane, lecz życiorysy autora. Stąd popularność biografii, życiorysów, wywiadów. Czytanie nie polega już na kontemplowaniu stylu, konstrukcji, ważna jest esencja, a tę gwarantuje krótka rozmowa z autorem na temat książki, poglądów, które w niej zamieścił lub dopiero zamierza to zrobić. Wybitny pisarz traktowany jest jak gwiazda filmowa. Ludzie interesują się jego własnym życiorysem, jakby chcieli uwiarygodnić teksty przez niego napisane. „Tekst jest dziś jakby połową przekazu, którego jesteś źródłem. Piszesz o potrzebie odwagi? Musisz – poza tekstem – dać dowód, że sam byłeś odważny”<sup>20</sup>. Książka w dzisiejszym świecie stała się towarem takim jak wszystko inne. Pisarz musi umieć się sprzedać, umiejętnie wypromować swoje dzieło. Do właściwego tekstu książki dobrze jest dołączyć kasetę z wywiadem. Czytelnik zaś szuka w literaturze wyjaśnienia – zdefiniowania nowych pojęć lub redę liniowania starych – i oczekuje, że wprowadzi ona pewien ład w otaczającym go świecie. Rezultatem „generacji pilota” jest także ogromna popularność encyklopedii, kompendiów.

Literaturze zaszkodziło także traktowanie pisarzy na podobieństwo polityków. „W ten sposób – pisze – na książki spogląda się nie jak na dzieła literatury, na mniej lub bardziej udany wyraz artyzmu, ale jak na artykuły wstępne w gazecie, czy w najlepszym razie podręczniki politologii (...)”. Zdezaktualizowanie się kategorii piękna, będącej dotychczasowym kryterium wartościującym sprawiło, że dzieła ceni się według tego, na ile jest ideologicznie poprawne i słuszne”<sup>21</sup>.

W dzisiejszej kulturze zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja korespondentów zagranicznych, dziennikarzy i reporterów. Kapuściński nie wzbrania się przed wyraźną krytyką zawodu, który sam uprawia. Stwierdza, że w tym zawodzie dominują dziś reporterzy i ekipy telewizyjne. Dziennikarze coraz bardziej wypierani są przez techników, operatorów, dźwiękowców, których rola polega na nakręceniu w miarę interesujących i aktualnych zdjęć, do których komentarz i wyjaśnienia dopisują siedzący za biurkiem redaktorzy. Niewielu z dziennikarzy zdaje sobie sprawę z ciągłej konieczności dokształcania się. Zamiast pracować nad sobą – nabywać wiedzę dotyczącą potencjalnie następnych rejonów, w któ-

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 125.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 136.

<sup>21</sup> R. Kapuściński, *Lapidarium IV*, Czytelnik, Warszawa 2000, s. 105.

rych mogą pracować swoim własnym stylem – reporterzy pilnują się nawzajem. W rezultacie tego kilkudziesięcioosobowe grupy przemieszczają się z miejsca na miejsce, podczas gdy pozostałe części świata pozostają pokryte mrokiem. Jeden lub kilka konfliktów zapalnych skupia na sobie całą uwagę mediów, podczas gdy mniej ciekawe zostają całkowicie ignorowane. Szybko dochodzi do popularyzowania tego zawodu. Dziś korespondentem, reporterem może być każdy, kto posiada sprzęt fotograficzny lub rejestrujący. Osoba, która przypadkowo znajdzie się w centrum wydarzeń, równie dobrze może dostarczyć materiał mediom. Sam poziom mediów, kształtowany i dostosowywany do poziomu odbiorców niezmiennie obniża się.

Polityka wypiera wszystko co do tej pory należało do kultury. Sama polityka zmierza do środka, swojego wnętrza, naczelnym jej hasłem jest hasło pragmatyzmu – nastawienie się na zaspokajanie własnych potrzeb, podejmowanie działań wyłącznie użytecznych. Nawet ludzi traktuje się w niej instrumentalnie. W miejsce malarstwa, teatru, literatury mamy politykę, która wraz ze swoją arogancją, intrygami i nierzadko zwykłym chamstwem zaprowadza w naszym życiu panowanie tandety, kiczu. Prawy, inteligentny i zaangażowany polityk ustępuje miejsca aktywnym i umiejącym narzucić innym swoje racje, przekonać większość, że się chce ich dobra. Współczesny polityk ma do pomocy telewizję, która kształtując nasze gusty i poglądy, wpływa na decyzje polityczne. Świat pozbawiony został autorytetów, jeżeli polityk wygrywa wybory, to wcale nie jest pewny swego autorytetu. Wie, że jego kampania przyniosła oczekiwane skutki. Następne wybory mogą wynieść na szczyt kogoś zupełnie przeciwnego, nierzadko o skrajnie przeciwnym programie, poglądach.

Globalnie pojmowana polityka porusza się wokół wyraźnie dostrzegalnych kilku linii konfliktów. Pierwszym jest „front konfrontacji nacjonalistycznej” – z kryzysem państwa narodowego i nasilającą się regionalizacją. Drugi stanowią „konfrontacje typu rasistowskiego” – to zanikanie tolerancji pozytywnej, tworzenie podziałów świata. W końcu fundamentalizmy religijne. Problemy te, trudne i skomplikowane same w sobie, pogłębiane są dodatkowo ogólną destabilizacją państwa. Coraz bardziej upowszechniająca się korupcja skutecznie paraliżuje życie polityczne, a i samej klasie politycznej odbiera wszelki prestiż. Rozwój zorganizowanej i zbrojnej przestępczości o międzynarodowym zasięgu prowadzi do prywatyzacji zbrojeń, organizacji i nielegalnych ugrupowań, stale uniezależniających się od państwa. Ściśle z tym rodzajem przestępczości związany jest „narkobiznes”, który dzięki zbrojnemu zapleczu także skutecznie uniezależnia się od jakiejkolwiek kontroli państwowej.

Do zubożenia naszej kultury przyczynia się nieustannie technika. Elektronika przede wszystkim sprawiła, że pojęcie cenzury straciło dziś sens. Wprowadzenie zakazanego dzieła w obieg internetowy sprawia, że wszelkie nakazy i zakazy są omijane, a egzekwowane kary w porównaniu z jakością przestępstwa – nieporównywalnie niskie. Dzisiejsza cenzura pokazuje inną twarz, zamiast

zabraniać i likwidować, stosuje się technikę polegającą na przemilczaniu lub zagłuszaniu niewygodnych informacji.

W pierwszym okresie pojawienia się elektronicznych wynalazków technicznych (telewizja, radio, komputery, internet), spodziewano się, że ta nowa technika zniszczy kulturę. Przewidywania te sprawdzają się, chociaż w inny sposób, niż się tego spodziewano. Sądzono, że ze względu na swą atrakcyjność i łatwą dostępność technika wyprze kulturę i sama zajmie jej miejsce. Tymczasem technika dała kulturze zbyt wiele miejsca. Dawny odbiorca kultury posiadał do niej ograniczony dostęp. Sporadyczne wizyty w teatrach czy muzeach utwierdzały w nim nie tylko jej unikalność, lecz również czyniły tym samym kontakt z nią czymś wyjątkowym, niecodziennym. Dzisiejszy konsument kultury staje przed dylematem wyboru spośród nieskończenie wiele razy powielanych obrazów, dźwięków, słów. Dzisiaj istnieje kilkadziesiąt wersji nagrań utworów Chopina, w spektaklu teatralnym można uczestniczyć, nie wychodząc z domu, a kolejne adaptacje filmowe i teatralne literackich utworów skutecznie odwołują ludzi od samodzielnego czytania.

Zanikanie zdolności dłuższej koncentracji wywołane ujemnym wpływem telewizji i radia sprawia, że ci którzy nawet decydują się czytać, robią to źle, „skacząc po łebkach”, ważna jest dla nich tylko akcja, intryga.

W samolotach, autobusach, pociągach słychać szelest przewracanych kartek. Czytanie gazet polega dziś na pobieżnym przebiegnięciu tytułów artykułów, ewentualnie chwilowym zatrzymaniu się na ciekawym wątku. Popularnością cieszą się kursy szybkiego czytania. Czytania, z którego niewiele korzyści potem pozostaje. Wyobraźnia skierowana jest nie na pismo, lecz na obrazy. „Historia ludzkości zaczęła się od obrazków (rysunki naskalne w Australii, Altamirze, w Lascaux, na Saharze) i kończy się obrazkami (telewizja, internet)”. Kapuściński zauważa, że pismo literowe i – co za tym idzie – druk i książka, mogą okazać się tylko krótkim epizodem w historii kultury.

Ta tak zwana „subkultura spektaklu”, czyli bierne oglądanie, doprowadziło do wytworzenia się fenomenu naszej epoki – masowej turystyki. Nie można już tego nazwać podróżami, bo podróże jak mówią – kształcą, czy to dzięki wiadomościom zdobytych przed odbyciem podróży, czy dzięki nawiązanym kontaktom, czy nawet kilkudniowym egzystowaniem wśród odmiennej społeczności, mentalności, środowisku. Dzisiejsza turystyka powstała na skutek połączenia się nowego, żadnego rozrywki i ruchliwego społeczeństwa masowego i rozwoju taniej, czarterowej komunikacji. Dzisiejszy turysta zgodnie z planem wycieczki nie ma możliwości zobaczenia biedy w Afryce, spotkania i nawiązania kontaktu z autochtonami. Dni wypełnione zwiedzaniem miasta, muzeów, bezpośredni transport na docelowe miejsce i brak samodzielnego zainteresowania się drugą twarzą stolic, miast sprawia, że jedynymi pamiątkami, jakie zostają, są zdjęcia, filmy. Kapuściński, zauważa także plemienną strukturę turystów. Poruszają się



jedynie w grupach, jedni od drugich odróżniają się odpowiednimi gadżetami (czapeczkami, koszulkami), dystansują się od innych grup.

Ważną rolę w kulturze od dawien dawna odgrywa inteligencja. Intelktualiści są budowniczymi kultury, jedynie ich dzieło ma szansę ostać się pośród wszystkich przemian i rozczarowań, jakie dotąd zachodzą. Pisarz zgadza się w tym miejscu z tezami innych teoretyków ponowoczesności, jak Zygmunt Bauman, który ten wątek podejmuje w książce pt. *Prawodawcy i tłumacze*. Jak pisze Kapuściński. rolę intelektualistów jest „(...) baczne przyglądanie się mediom, wyczerlenie na manipulacje z ich strony, na to, jak dokonują selekcji i jak przekazują informacje. Ich ważną rolą będzie mówienie o tym, o czym się nie mówi. podkreślanie tego, co marginalizowane. Zwracanie uwagi na te aspekty rzeczywistości, które nie mają szans stać się tematem kinowych hitów (...), na te problemy, które nie dają się wcisnąć w wąskie ramy telewizyjnego obrazu”<sup>22</sup>. Jeżeli natomiast ktoś mówi o kryzysie inteligencji, to raczej ma na myśli koniec tej roli, którą dotychczas odgrywała. Intelktualiści stracili swe znaczenie jako nosiciele wartości etycznych, warstwy opiniotwórczej, ale na rzecz uznawania jej kompetencji, wiedzy. „Miejsce kaznodziei zajął specjalista, twórca w jakiejś dziedzinie wiedzy lub sztuki, i właśnie bardziej twórca wytwarzający niż moralizujący”<sup>23</sup>.

Intelktualiści sami w sobie są wewnętrznie rozczłonkowani. Obserwując bowiem rolę, jaką pełnią w Stanach Zjednoczonych, zauważalna jest ich odrębność w porównaniu z wciąż jeszcze tradycją onalistyczną postawa intelektualistów europejskich. Zauważalne jest to wyraźnie w ich podejściu do świata współczesnego. Ci pierwsi starają się ustalić, opisać i zdefiniować problemy naszej rzeczywistości i zgodnie z postawą pragmatyczną szukać rozwiązań, wyjść z tych problemów. W Europie przyjmuje się „pozę Kasandry”. Zapowiedzi nadchodzącego tragizmu, końca świata, kolejnych kryzysów. W dniu dzisiejszym te różnice zaczynają się nawzajem znosić. Obustronna wymiana kulturalna, wspólne projekty łączące intelektualistów po obu stronach oceanu, łatwość i szybkość wymiany poglądów i wielki wpływ, jaki na Starym Łądzie wywiera pragmatystyczna koncepcja rzeczywistości i jej następstwo – postmodernizm – pozwala tworzyć kulturę mniej pesymistyczną i mniej kryzysogenną.

Czy tego jednak potrzebują społeczeństwa? Społeczeństwa w dalszym ciągu potrzebują i poszukują mitu. Poszukuje się kogoś, kogo chociaż z daleka mogłoby się wielbić kogoś, kto jest uosobieniem i nosicielem wartości. Powszechna rozpacz i żal z powodu śmierci księżnej Diany wydaje się być tego dobrym przykładem.

Jaka jest więc dzisiejsza kultura? Dotychczasowe opisy i refleksje Kapuścińskiego uwzględnione również w tej pracy prowadzą do jednoznacznych

<sup>22</sup> R. Kapuściński, *Lapidarium IV*, s. 20.

<sup>23</sup> R. Kapuściński, *Lapidarium III*, Czytelnik, Warszawa 1997, s. 138.

wniosków. Dzisiejsza kultura jest przesiąknięta postmodernistycznym spojrzeniem na świat. Sam wyraz postmodernizm zawiera w sobie wiele istotnych zagadnień.

Według Kapuścińskiego jest to pojęcie teoretyczno-estetyczne. Zaznacza jednak od razu, że istnieje jeszcze jego obiegowa wersja. Potocznie oznacza on sytuację, w której nie uznaje się żadnej hierarchii. „(...) wszelkie szkoły, postawy, opinie są jednakowo prawomocne, każda rzecz jest dozwolona, wszystko jest względne i podważalne, coś może być, ale i nie być itd.”<sup>24</sup>. To podkreślanie względności wszystkiego. Odpowiadając na jakiegokolwiek pytanie, najpierw sprowadza się je do konkretnego przypadku, konkretnej sytuacji, grupy; robi się to zgodnie z założeniem, że rzeczywistość jest różnorodna i wszystko jest względne. Świat rozrósł się niesamowicie, wszystko jest zwielokrotnione, pełne przeciwieństw i sprzeczności, więc niebezpiecznie jest uogólniać, sprowadzać wszystko do jednego mianownika.

Określając coś, musimy dokładnie skonkretyzować co i gdzie określamy. Badania prowadzone przez przedstawicieli takiego oglądu rzeczywistości opierają się na dowolnych, subiektywnych nierzadko chwilowych tylko wrażeniach. W Stanach Zjednoczonych socjologowie już dawno zauważyli eksplozję i szybko rozprzestrzeniającą się ekspansję indywidualizmu i prywatności. Znaczna część społeczeństwa nie jest zainteresowana sprawami, które do tej pory należały do z trudem wywalczonych i mocno utrzymywanych kompetencji, a mianowicie spraw z obszaru publicznego i politycznego. Preferowany jest jednostkowy styl życia, styl, który najlepiej odpowiada jednostce. Odrzuca się tradycyjne wartości na rzecz wartości, które w danym momencie i tylko mnie odpowiadają. W skali szerszej prowadzi to do całkowitego relatywizmu moralnego. Czy jednak to jest wystarczającym powodem do krytyki?

Kapuściński stwierdza, że postmodernizm, jako rozszerzony wariant liberalizmu, jest jakby kozłem ofiarnym, którego gnębią antyliberaliści. Oskarżany o powiązania z postkomunistycznymi przedstawicielami w rzeczywistości za głoszenie swobody poglądów, wolności wypowiedzi sam był zwalczany przez komunizm. Do jego cech pozytywnych zalicza antydogmatyczność i otwarcie na innowację, minusem jest natomiast jego skłonność do nadmiernego, bezkrytycznego relatywizmu. To nadmierne rozmnożenie wszystkiego – ruchów politycznych, kierunków sztuki, ideologii, wynalazków – odbiera nam jakiś jeden, istotny punkt orientacyjny, drogowskaz, w oparciu o który moglibyśmy budować swe życie. Zamiast tego z wszystkich stron napiera na nas temat globalizacji. Całkowicie w swej istocie przepełniony ekonomiczno-kapitałowym rodzajem zależności, otaczających świat z wszystkich stron. Globalizacja, czyli szansa i zagrożenie w jednym, to pojęcie, które rozwiązuje i wyjaśnia sytuację dzisiejszej kultury i, szerzej, dzisiejszego świata. To potężna technika, elektronika,

<sup>24</sup> R. Kapuściński, *Lapidarium IV*, s. 72.

która łączy się za pośrednictwem człowieka z zażartym fanatyzmem i chciwym egoizmem. Nastawienie człowieka, którego nie kształtuje już chęć uczenia się, rozwijania zdolności, połączone z właściwą mu obojętnością na dolę Innego i brak życzliwości, dobroci, sprawia, że świat jest coraz bardziej złożony, sprzeczny. Występują w nim elementy dobre, pożyteczne, ale niewłaściwie wykorzystywane, tracą swą pierwotną wartość.

### **„Ile jeszcze światów powstanie?...”**

Ryszard Kapuściński<sup>25</sup>

Najczęściej Kapuściński kojarzony jest z „odkryciem” i rozpropagowaniem Trzeciego Świata. Dzięki jego artykułom, wywiadom, książkom zaczęto rozmawiać, analizować, zauważono ten niewdzięczny i niepochlebny wycinek naszej rzeczywistości. Trzeci Świat zdobył stałe miejsce we wszystkich dyskusji na poziomie polityki i ekonomii globalnej. Nie da się jednak nie zauważyć, że dokonał także systematyzacji, uporządkowania i porządnej analizy „pozostałych światów”. Pierwszy i Drugi Świat to świat Białych, mimo że od siebie nawzajem oddzielają je systemy, wśród których zostały one ukształtowane. Czasami nazywa się je krajami rozwiniętymi, zachodnimi, kapitalistycznymi lub odpowiednio: komunistycznymi, przodującymi, postępowymi. Trzeci Świat, to świat Kolorowych, który niegdyś był własnością dwóch pierwszych. To, co szczególnie podkreśla, to fakt, że większość z tych krajów miała kolonialną przeszłość. Mimo że zarządzane były przez różne państwa, to jednak zawsze ich gospodarki były budowane jako uzupełnienie gospodarki krajów kapitalistycznych wysoko rozwiniętych. Wieloletnia polityka wyzysku i zarządzania sprawiły, że po opadnięciu tych wiążących łańcuchów, ukazał się nam świat, w którym społeczności podzielone są w sposób nieczytelny. Europejskie struktury klasowe, warstwowe, kulturowe nie mają bowiem zastosowania tam, gdzie występują nieznanne z kolei nam podziały plemienne, etniczne, językowe, religijne i klasowe. To świat, w którym jest 3 miliardy ludzi, około 150 państw, różnaitość cywilizacji. A jednak stale się rozwija. Coraz więcej o nim słyhać, zyskał świadomość, zrozumiał swoje interesy, swoją odrębność i potrzeby. Nade wszystko zrozumiał, że jedynie poczucie jedności, wewnętrzna solidarność między wszystkimi członkami może stanowić skuteczną grupę nacisku w polityce międzynarodowej.

Jak dzisiaj postrzega się Trzeci Świat? Z pewnością jako świat biedny, ale o wzrastającym poczuciu odrębności, nadal szukający swojej tożsamości a nie- rzadko chlubiący się identyfikacją z własną cywilizacją. Znane nam już przy-

---

<sup>25</sup> R. Kapuściński, *Notes*, s. 19.

padki z nie tak odległej historii państw europejskich teraz znowu mają w nim miejsce. Ksenofobia, częstokroć sztuczne eksponowanie kultury rodzimej, tworzenie jej tam, gdzie dotąd były jedynie legendy, odrzucanie obcych narośli kultury to proces, który znany jest nam pod nazwą nacjonalizmu.

W opisach Trzeciego Świata często spotykamy wartości i cechy, których w kulturze europejskiej nie ma lub już dawno zeszyły na odległy plan, nie są praktykowane. Co powinniśmy przejąć do naszej kultury, co może nas wzbogacić, co w krajach Trzeciego Świata budzi w nas sympatię?

Krótko można to określić jako wysoki stopień kultury współzycia między ludźmi. To także rezygnacja z filozofii „mieć” na rzecz filozofii „być”. Mniej się spieszyć, więcej czasu poświęcać rodzinie, innemu człowiekowi. To w końcu także ich szacunek dla tradycji, dla własnych wartości kulturowych, które skutecznie umacniają wcześniejsze cechy. Najbardziej jednak w oczy rzuca się niezwykle wysoka godność osobista, niezależnie od sytuacji materialnej człowieka. Wolą oni bowiem żyć biednie, ale „z twarzą”.

Jaki jest stosunek pozostałych światów do niego?

Początkowo był albo w ogóle niezauważany lub widziany przez mocno zniekształcający pryzmat europocentyzmu. Później, w czasach relatywizmu kulturowego, został on uznany za jeszcze jedną z odrębnych kultur, starano się go poznać od wewnątrz. Dzisiaj umysł ludzki woli ten skomplikowany świat uprościć niż zrozumieć. Nie chcemy ani nie potrafimy go oceniać. Wszystko, co się w nim dzieje, tłumaczymy sobie odrębnością kulturową, ich odmienność traktujemy jedynie jako egzotykę. Traktujemy go jako pojęcie bardziej kulturowe niż geograficzne czy rasowe. Jak Kapuściński go charakteryzuje? Przede wszystkim jest albo historycznie zapóźniony, albo brak mu historycznej ciągłości. Główną jego część stanowi społeczeństwo chłopskie stosujące zacofane techniki rolne.

W skali globalnej Trzeci Świat jest terenem, na którym pozostałe dwa udwadniają swą wyższość. Dawne pojęcie kolonializmu dzisiaj zastąpione zostało pojęciem neokolonializmu, przynoszącym nową koncepcję dominacji i nową formę zależności. Dążenie metropolii wobec podbitych i podległych w celu wzmocnienia ich państwowości i przez to osłabienia, deprawacji i rozbitcia narodu w tym państwie mieszkającego.

Ale to nie jedyne podziały świata. Świat Zachodu – zaniepokojony i Świat Wschodu – udręczony. Świat, w którym są kolejki, i Świat, w którym nie ma kolejek. Świat, w którym występuje wymiana poglądów, i Świat, w którym poglądy są narzucane. Świat czysty i Świat brudny. „Zachód: władzę ma ten, kto ustanawia prawa. Wschód: władzę ma ten, kto je łamie”<sup>26</sup>.

Świat współczesny najłatwiej jest opisać przez różnice, jakie wewnątrz niego zachodzą. Do wcześniejszych chaotycznych, aczkolwiek trafnych określeń,

<sup>26</sup> R. Kapuściński, *Lapidaria*, cz. I, s. 96.

dodać można jeszcze to porównujące relację zachodzącą między człowiekiem a otoczeniem. Na Zachodzie otoczenie, w którym przebywamy i w którym się poruszamy, traktowane jest jako przedłużenie nas samych. Wschód otoczenie traktuje jak rzecz zupełnie obojętną. Jakość własnego życia nie ma nic wspólnego z jakością, wyglądem otoczenia, w którym się żyje.

Trudno jest jednoznacznie opisać i zanalizować świat współczesny. Trudno chociażby dlatego, że ma on formę kolażu: jest rozproszony, nie ma jednego ściśle określonego, „zlokalizowanego” środka. Nie jest stały. Wręcz można by w odniesieniu do niego użyć heraklitejskiego powiedzenia, że wszystko w nim płynie. Jest on rozdzielany przez sprzeczne wobec siebie tendencje: bogactwo – biedę, wykształcenie – analfabetyzm, postęp techniczny – zastój i bezrobocie. Z jednej strony rozwój komunikacji tworzy „globalną wioskę”, a z drugiej coraz mniej interesujemy się sprawami międzynarodowymi na rzecz wydarzeń lokalnych. „Świat jest w okresie wielkiej przemiany. (...) Jesteśmy świadkami gigantycznej transformacji (...)”<sup>27</sup>. Tempo tych zmian i ich coraz większy zasięg w powiązaniu z tym, że wytwarza się coraz więcej, od produktów i urządzeń zaczynając, na doktrynach, poglądach, informacjach i ludziach kończąc, sprawia, że świat traci swą przejrzystość. Nasza coraz bardziej kurcząca się wyobraźnia nie jest w stanie ogarnąć wszystkich, dostępnych nam danych. Nie jest w stanie w pełni świadomie i skutecznie wykorzystać dotychczasowego dorobku, osiągnąć. Samo określenie i wyszczególnienie głównych problemów tego świata sprawia nam niemałe problemy. Zgodnie bowiem z postmodernistycznym relatywizmem znajdziemy się w miejscu, w którym każda pozytywna opinia negowana jest poglądem negatywnym. Wszystko więc *zależy* od subiektywnego punktu widzenia, prywatnego gustu, upodobań. Wygląd świata będzie wyglądał tak a nie inaczej w zależności od kryterium, jakie przyjmujemy w opisywaniu go. Jak to przedstawia się oczami Kapuścińskiego?

Świat współczesny, szczególnie minione już stulecie, wprowadziło nowe pojęcie społeczeństwa masowego. Wykształcone głównie w krajach rozwiniętych na skutek masowej migracji ludności wiejskiej do rozwijających się miast. Dotychczasowa struktura społeczeństwa w przeważającej części chłopskiego, zmieniła się w społeczeństwo miejsko-chłopskie, w którym „(...) czynnik miasta zaczął coraz silniej decydować o kształcie kultury, wyglądzie ludzi, ich zainteresowaniach i zajęciach”<sup>28</sup>. Na tym podatnym gruncie powstają coraz to nowsze ideologie. Wiek XX przechodzi do historii jako wiek totalitaryzmu. To również wiek, w którym narodził się świadomy swoich praw Trzeci Świat. Gwałtowny rozwój technologii nie tylko usprawnił komunikowanie się, ale także zmienił nasze dotychczasowe wyobrażenie o świecie. Ten ostatni czynnik rozważany jest także jako istotny wkład w następujące na naszych oczach przekształcanie

<sup>27</sup> R. Kapuściński, *Lapidaria*, cz. II, s. 308.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 311.

się społeczeństwa masowego w społeczeństwo globalne. W tak ujmowanej skali planetarnej już dziś mamy do czynienia z nowym zjawiskiem socjologicznym – *global outerclass*. Klasa ta została wyłączona ze społeczeństwa na skutek chwilowej utraty pracy, przy czym szybki postęp techniczny uniemożliwia im ponowne dostosowanie do niego swoich nieaktualnych umiejętności.

W tym świecie pierwsze skrzypce gra polityka. Przenika wszystkie dziedziny życia, decyduje o losie każdego z nas. Dzięki połączeniu się ze środkami masowego przekazu stała się wszechobecna. Manipuluje już nie tylko przekonaniami człowieka, lecz również tym, o czym może nieświadomie nawet myślimy. „Polityka – sztuka wymyślenia pozornych spraw, aby odwracać uwagę opinii od problemów rzeczywistych”. Reporter odcina się jednak od tezy i prognoz – nasilającym się zwłaszcza u schyłku stulecia – o rychłym upadku historii, kultury i państwa. Wzrost i wzmacnianie się więzi regionalnych pociąga już za sobą kształtowanie się nowej organizacji ponadpaństwowej, która spełnia funkcję łączącą te poszczególne więzi. Tak zwany „kryzys kultury” to tylko chwilowe odejście ludzi, zbyt szybko włączonych do kołowrotu przemian współczesnego świata, od tradycyjnych wartości, które dotychczas tę kulturę spajały.

## Człowiek

Sytuacja człowieka w dzisiejszym, ponowoczesnym świecie jest wynikiem wszystkich uwarunkowań i czynników, które na niego oddziałują. Niektóre z nich już omawiałem, pozostałe znajdują się w dalszej części. W znacznej części do wpływów tych zalicza Kapuściński oddziaływanie na jednostkę współczesnej kultury masowej, z drugiej strony będzie to wpływ polityki i zróżnicowania kulturalnego i ekonomicznego świata.

Główne pytanie, które się nam nasuwa przy rozpatrywaniu sytuacji człowieka, brzmi: czy jest to człowiek wolny czy zniewolony. To pytanie o to, czy człowiek używa bliźniego jako narzędzia do przychylnych sobie celów, czy jest może zniewolony przez tradycję, przesady, władzę. Czy może w pełni samodzielnie decydować o swoim życiu. Kapuściński, pytając o człowieka, można powiedzieć, że powtarza już wcześniej zadane – aczkolwiek nadal aktualne – pytanie kantowskie, czy człowieczeństwa swojego, jak również bliźniego, używa się jako celu, czy jako środka do celu?

Chcąc opisać człowieka współczesnego, nie możemy zapomnieć o dwóch słowach, które w największym stopniu właśnie oddają jego sytuację: dezorientacja i zagubienie. Dezorientacja z powodu natłoku wydarzeń, rzeczy, osób, z którymi ludzie muszą wchodzić w kontakt, które na nas oddziałują, wywierają wpływy. Człowiek, mając do wyboru spośród kilkunastu, kilkudziesięciu rodzajów takiej samej rzeczy, traci orientację. Jego wybory, jeżeli jeszcze są, to są

jedynie pobieżne, szybkie. ewentualnie z uwzględnieniem korzyści, jakie miałyby nam przynieść ich wybór.

Te wybory są dodatkowo o tyle trudniejsze, że nasze cele stają się być coraz mniej widoczne, coraz słabsze, powszechnieją. Zmieniająca się rzeczywistość skutecznie hamuje nas przed określaniem założeń wybiegających daleko w przeszłość. Ta rzeczywistość wymusza na nas szybkie decyzje, które za kilka dni mogą już nie mieć w ogóle jakiegokolwiek znaczenia. Zawód można zmienić kilka razy w życiu, wybudowany dom można sprzedać, z miasta do miasta można się przenieść nawet kilka razy do roku w razie potrzeby. Człowiek coraz bardziej traci swoje korzenie, brakuje mu głębokiego zaczepienia w przeszłości, tradycji. Już w pokoleniu młodzieży zauważa się brak „focus”. Brak wyraźnie określonych zainteresowań i dążeń, motywacji, które w młodości rozbudzone, mogłyby w późniejszym okresie stanowić podłoże zainteresowań, wyjście do dalszych działań.

Współczesny człowiek to człowiek kompromisu. To człowiek, który zamiast zmieniać otaczającą go rzeczywistość, sam się jej poddaje, pozwala, aby to ona go kształtowała. Wychowany w tradycji liberalnej, demokratycznej, wśród nieustannych zmian, pulsowania, sam staje się elastyczny, zdolny z jednej strony do kierowania, z drugiej równie łatwo może się podporządkować innym. Tę sytuację i zarazem cechę Kapuściński nazywa „dorabianiem twarzy do czapki”. Czapka, czyli pozycja społeczna, praca jaką wykonujemy, stanowisko i stopień wyznacza nasz sposób zachowywania się. To rodzaj maski, która kształtuje nasze zachowanie. Zbyt często jednak, jak sam zauważa, jest to maska obojętności wobec drugiego. Już wśród młodzieży, zauważa brak dbałości o swój wygląd, strój; niechęć do nawiązywania kontaktów. Ich twarze niczego nie wyrażają, niczego nie komunikują oprócz obojętności, nijakości. Sprawiają wrażenie jakiegoś odcięcia, wyłączenia, częściej nieprzychylniej obcości wobec drugiego. Nic ich nie dziwi, nie zastanawia. Swoją bieżącą sytuację przyjmują bez szemrania, bez oporu, jak wyrok, od którego już nie ma odwołania. Człowiek z charakterem to coraz rzadsze zjawisko. Coraz mniejsza frekwencja w wyborach to coraz częstsze zrzucanie odpowiedzialności na kogoś innego. Ludzie uważają się za wolnych, ale nie chcą z tej wolności korzystać.

Dzisiejszy człowiek o wiele mocniej, niż jakikolwiek wcześniejszy, wykształcił w sobie zdolność do zamykania się w samowystarczającym, własnym, wewnętrznym świecie. Świecie zamkniętym dla obcego człowieka czy całej społeczności. Aby utrzymać swoją pracę, pozycję społeczną, człowiek nieustannie musi rywalizować z drugim człowiekiem. Dąży do panowania nad innymi, przez co odcina się od nich. Paradoksalnie, czuje się dowartościowany wtedy, gdy zupełnie wyizoluje się od społeczeństwa. A przecież, jak pisze reporter, tylko życie współprzeżywane z innym, drugim nadaje temu życiu sens właściwy, poczucie istotności. Obecność innego porównuje on do żywego, ruchomego lustra, które pozwala nam dostrzec, że sami istniejemy. Sprawiają, że nasze ży-

cie jest bardziej dynamiczne, wypełniają naszą rzeczywistość. Dobro osoby nie może występować samodzielnie, autonomicznie. Musi być powiązane z dobrem społecznym, niezależnie od pochodzenia, koloru skóry, narodowości. Niezależnie od tego czy wychowaliśmy się w systemie liberalnym czy totalitarnym.

Zamykanie się w swoim wewnętrznym świecie prowadzi do kolejnego podziału przedzielonego nieusuwalną jeszcze granicą pomiędzy bogatymi a biednymi. Człowiek bogaty, stworzony w drugiej połowie XX wieku przez rewolucję elektroniczną i żyjący zgodnie z jej zasadami (konsumeryzm, kultura masowa) – człowiek *informaticus*, i na drugim biegunie *a poor man* – całe życie ubogi, bez dostępu do elektryczności, prowadzący prosty żywot niezmiennie od setek lat. Nie mają sobie wzajemnie nic do powiedzenia, nie rozumieją się nawzajem. Świat, który leży poza naszymi granicami, poza strefą wpływów, które na nas oddziałują lub na które my wpływamy, nie interesuje nas. Czy jest aż tak źle? Jak więc w takim razie wytłumaczyć pomoc materialną i finansową nieustannie przekazywaną krajom ubogim, pomoc wojskową udzielaną słabszym, fundacje, imprezy charytatywne? Niestety, jak zauważa Kapuściński, dzisiaj trudno jest oddzielić troskę o drugiego człowieka, od troski o siebie samych. Pojęcie altruizmu połączyło się z pojęciem egoizmu. „Pragnienia, żeby ten drugi trwał, a wówczas my też przetrwamy”<sup>29</sup>.

Jego poglądy na człowieka wskazują na sympatię skierowaną na współczesną filozofię dialogu. Problem człowieka to głównie problem Innego. Za Levinasem można by powiedzieć, że domaga się dostrzeżenia jego obecności, poczucia odpowiedzialności za niego, co według obu z nich jest najważniejszym celem i wyzwaniem współczesności. Jak pisze, „Najważniejsze zawsze pozostaje to samo: ocalić człowieka w całym jego potencjalnym bogactwie wewnętrznym, pozwolić mu rozwinąć energię w kierunku dobra, zrozumienia innych i pełni człowieczeństwa”<sup>30</sup>. W tak różnorodnej i przeciwstawnej rzeczywistości jedyną pomocą dla człowieka okazuje się jego zdolność do aktywnego jej przeżywania. „Ważne jest, (...) aby istniały *rzeczy*, które mogą cię zadziwić, wywołać wstrząs. Ważne jest, aby nie dotknęła cię straszna choroba – obojętność”<sup>31</sup>. Musimy odnowić w sobie tę cechę, która wydaje się mu być najbardziej korzystną, pozytywną, ludzką. Własne doświadczenia, podróże, kontakty z innymi kulturami i skrajne sytuacje przekonują go, że tą cechą bezwzględnie jest życzliwość. „Życzliwość do Innego, do Drugiego, poskramiająca zło i tworząca klimat, w którym wszystko co najlepsze i najważniejsze staje się możliwe”<sup>32</sup>.

Najważniejsze nie jest to, czy ktoś jest bogaty czy biedny, czy ma skórę białą czy czarną. To, czy ktoś jest lepszy bądź gorszy, mówi nam jego zachowanie.

<sup>29</sup> R. Kapuściński, *Lapidarium III*, s. 103.

<sup>30</sup> R. Kapuściński, *Lapidarium IV*, s. 117.

<sup>31</sup> R. Kapuściński, *Lapidaria*, cz. II, s. 200.

<sup>32</sup> R. Kapuściński, *Lapidarium III*, s. 138.



Tak więc życzliwość poszerzona o pokrewne jej przyjaźń, szacunek i zrozumienie nadaje sens człowiekowi.

## Sztuka współczesna

Przedstawienie światopoglądu Kapuścińskiego bez wspomnienia chociażby jego poglądów na sztukę byłoby niepełnym jego ujęciem. Sztuka bowiem, chociaż także w pewnym stopniu uzależniona od zmiennej rzeczywistości, zachowuje nadal swoją twarz. Sztuka nie godzi się na żadne kompromisy. Pogardza średniością, która – sprawna i wydajna w życiu codziennym – jest siłą napędzającą nowoczesną cywilizację. Szansę sztuki widzi właśnie w odcięciu jej od doraźności, presji środowiska, w odrealnieniu jej, odcięciu związku z otaczającym światem. Artyści dokonują nieustannych zmian, próbują tworzyć dzieła, które z jednej strony przejęłyby coś zarówno z klasyki, jak i coś z technik modernizmu. Równocześnie jednak takie dzieło powinno posiadać własną, odrębną, nową formę. Współczesna sztuka to w pewnym sensie powrót do eklektyzmu, ze szczególnym naciskiem na obecność świadomego elementu kiczu. *Fusion*, *mixed technique*, *Emerging Art*, to nazwy, które próbują oddać jej sens.

Dzieła sztuki, czy to malarskie, literackie, muzyczne powstają w zawrotnym tempie. Z jednej strony jest to skutek obniżenia się jej poziomu, z drugiej zaś wynika z tego powódź bylejakości zalewa niewielką ilość wartościowych rzeczy.

Obniżający się poziom sztuki sprawia, że zwiększa się kategoria ludzi, którzy pretendują do miana artysty. Ten zanik sprawia bowiem, że sztuka staje się zarazem niemożliwą i łatwą. Jak wobec tego rozpoznać wśród pseudoartystów ich prawdziwych twórców sztuki? Według Kapuścińskiego będzie nim ten, dla którego „(...) jedyną rzeczą w życiu jest to, co tworzą”<sup>33</sup>. Jedyne to wyróżnia ich od reszty. Prawdziwa sztuka jest ponadto arystokratyczna. Ciągła potrzeba nowości wyznacza popyt nie tyle na dzieła dobre, wartościowe, co nowe. Zgodnie z tym, to zapotrzebowanie społeczeństwa jest nie tyle na sztukę, ile na kulturę, ponieważ „kultura może być masowa – sztuka nigdy”<sup>34</sup>.

W sztuce, podobnie jak w świecie, nie ma już jednego centrum. Zastąpione ono zostało autonomią artysty, który tworząc kieruje się jedynie tym, co sam przeżył, zobaczył. Nawet w takiej różnorodności można jednak zauważyć jakieś wspólne dążenia. W tym wypadku będzie to sprzeciw wobec szufladkowania, segregacji, dzielenia i przyporządkowania na rzecz kołażu, zlepienia różnorodności, wielości i dziwności. Lubi zatarte granice, najlepszym dla niej miejscem jest miejsce „pomiędzy”. W muzyce taką rolę spełniała będzie forma sonatowa, której istotą jest swobodne przekształcanie tematów lub rapsodia obejmująca

<sup>33</sup> R. Kapuściński, *Lapidaria*, cz. II, s. 242.

<sup>34</sup> R. Kapuściński, *Lapidaria*, cz. III, s. 384.

różne rodzaje form. W literaturze to forma fragmentaryczna. Zafascynowana jest jedynie katastrofą, klimatem zagłady lub tym, co nieodparcie do niej zmierza. A czy takie są oczekiwania odbiorców? Odbiorcy w dużym stopniu przyczyniają się do kryzysu sztuki. Ich pasywność, odmowa udziału we współtworzeniu sprawia, że przestaje ona tętnić, jest jednostronnym przesłaniem, wyrażaniem się autora, bez sprzężenia zwrotnego. Społeczeństwo masowe szuka dziś sztuki spokojnej, ułożonej, potwierdzonej przez czas. Środki masowego przekazu wykształciły odbiorcę niewrażliwego na tekst. Czytamy nie tylko coraz mniej, również coraz gorzej. Książkę traktuje się dzisiaj jak gazetę, bez refleksji. Czyta się „jednym tchem” i traktuje jedynie jako źródło konkretnej wiedzy o świecie.

Dzisiaj nie tylko odbiorca się zmienia. Artysta, starając się wyrazić jedynie swoje wnętrze, przesłanie, odcina się od pozostałych artystów. Obawa przed porównywaniem, czy jak już wspominałem, łączeniem w grupy i style nie szukają wzajemnych kontaktów. Każdy rozpropagowuje swe dzieła na własną rękę. Każdy z nich osobno zмага się z wyzwaniem, które współczesna epoka stawia przed sztuką. Paradoksalnie, dzisiejsza rzeczywistość wymaga od artystów, aby nie tylko tworzyli dzieła sztuki, lecz także potrafili je sprzedać, rozpropagować.

Tak więc, chociaż kultura współczesna napiętnowana jest nieustanną pogonią za nowością, nie degraduje to całkowicie sztuki, której sedno się nie zmieniło, która także dzisiaj jest wyrazem przeżyć wewnętrznych artysty.

\*\*\*

Twórczość Ryszarda Kapuścińskiego od wielu lat zajmuje czołową i stabilną pozycję w kulturze współczesnej Polski, Europy i świata. Jego niezwykle głębokie wycucie i znajomość kultury współczesnej sprawia, że analizy i przemyślenia, którymi chce się dzielić z czytelnikami, spełniają swoją rolę – poszerzania świadomości i wizji świata. Ponadto potrafi swoje poglądy i przesłanie wyrazić w sposób jasny i zrozumiały, a równocześnie pobudzający innych do własnych refleksji. Dzięki tym walorom jego teksty z powodzeniem mogą rywalizować – i rywalizują – z przekazami mass mediów, które z technicznego jednak punktu widzenia szybciej docierają do odbiorcy. Utwory Kapuścińskiego mają jednak znaczną nad nimi przewagę, wyrażającą się tym, że to one, a nie te pierwsze, dają szeroki ogląd rzeczywistości i wywierają głęboki wpływ na odbiorców. Radio i telewizja dając szybki, pobieźny i uproszczony ogląd rzeczywistości, który nie zmusza odbiorcy do wysiłku intelektualnego. Ani też do analizowania czy oceniania zdobywanych informacji.

Kapuściński, używając powszechnie dziś stosowanych technik pisarskich, poezji, reportażu, nie zatracą w swych utworach tak niezbędnej dzisiejszemu czytelnikowi rzetelnej i sprawdzonej informacji, nieoddartej z osobistych wąt-

ków czy psychologizmów. Równocześnie proza i poezja autora, połączona z umiejętnie wykonywaną fotografią sprawia, że całokształt jego twórczości pobudza wszystkie zmysły odbiorcy. Ożywienie wyobraźni, rozszerzenie horyzontów myślowych odbiorcy sprawia natomiast, że ten zdolny jest odczytać świat takim jaki się jawi. W całości, a nie wybiórczo.

Dzięki uniwersalnemu przesłaniu jego utworów, problemy występujące i omawiane na przykładzie Afryki czy Ameryki Południowej możemy interpretować i przenosić na nasz grunt ojczysty. Zniewolenie psychiczne człowieka, bieda, brak wolności nie różnią się od siebie w zależności od kraju czy regionu, w którym mają miejsce.

Jakie miejsce w kulturze przyznają Kapuścińskiemu intelektualiści? Liczne nagrody, wyróżnienia i doktoraty nadawane przez najwybitniejszych przedstawicieli kultury nie tylko w Polsce, ale również za granicą świadczą, że jego twórczość oddziałuje nie tylko na szerokie masy społeczeństwa, lecz również stanowi istotny wkład w rozwój nauki. „Rodzi się sugestia, że Ryszard Kapuściński jest socjologiem, pisarzem politycznym i filozofem. Socjologiem, ponieważ zastanawia się nad prawami rządzącymi we współczesnym świecie; pisarzem politycznym, bo pisze o politykach, ustosunkowując się do ich postępowania i czynów. (...) Jest również filozofem, gdyż roztrząsa problem istnienia jednostki, jej szczęścia i realizacji zadań w społeczeństwie”<sup>35</sup>. Tymi słowami podsumowuje słynnego reportera Kazimierz Wolny-Zmorzyński.

Przede wszystkim jednak, jest on znakomitym autorem, który swoimi książkami, przekonaniem i sposobem bycia wywiera pozytywny wpływ na współczesnego czytelnika.

[znaków 73 858]

---

<sup>35</sup> K. Wolny-Zmorzyński, *op. cit.*, s. 204.